



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# W GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr. 45

Wydawnictwo i Redakcja  
„Głos Narodu”, III Aleja 52.  
Telefony 2245 i 2249.

Częstochowa, piątek 6 kwietnia 1945 r.

Sekretariat Redakcji załatwia interesantów:  
w godzinach od 13-iej — 15-iej.  
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Rok I.

## Ostatnie godziny życia prof. Bartla

Prof. politechniki lwowskiej inż. Kazimierz Bartel — koryfeusz nauki, człowiek postępu, szczerzy demokrata, b. premier Rz. P. — nie zawdzięczał swej kariery — protekcji czyjejś. Nie miał żadnych „pleców”. On — syn ślusarza kolejowego — sam także b. ślusarz kolejowy wybił się jedynie dzięki swej, niepożytej energii i zdolnościom na ośrodcu uczonych, nie tylko Polski ale i całego świata. Jego dzieła i rozprawy naukowe tłumaczone były na rozmaite języki. Studia odbywał wśród najlepszych warunków życiowych. Odważny do szaleństwa, nieugiętego charakteru — pozostał całe życie wierny zasadom prawdziwej demokracji. W czasach burd, wyprawianych na wyższych uczelniach przez uzbrojonych w kasety, noże, rewolwery i bomby — faszyzmu studentów przed znaku „Falangi” — nie ugiął się przed terrorem. Na swolach wykładał nie dopuszczając do żadnych dyskryminacji rasowych czy religijnych. Tylko na jego wykładach siedzieli studenci żydowscy na jednych i tych samych ławkach z kolegami polskimi. Odważnie gromił s trybuny sejmowej i wybryki faszyzmu. Wspaniały mówca, w swych przepysznym dowcipem okraszonych polemikach z ciętą ironią wykiwał bzdury faszyzmu. Wykazywał, że faszyzm zatrąca organizm społeczeństwa, że kierują nim najciemniejsi wróg nam żywieli; że Polska na skutek tej szalejącej polityki staje się ku przepaści; że należy urwać tę hydrę faszyzmu. Wykazywał, że poziom wiedzy studentów eudekich obniżył się katastrofalnie; że przy egzaminach nie mają pojęcia o najprymitywniejszych rzeczach; że egzaminowane przez niego filary korporacji studenckich — na pytanie: Co to jest akwaforta? dają odpowiedzi, że akwaforta to wodociąg... orazeria — odmiana pomarańczy; portyk — to rodzaj spodni; zaś tryptyk — to choroba weneryczna. Takich przykładów „wiedzy” politykujących studentów — przynoszących w tezkach zamiast książek — narządźcia mordu — przytaczał bez liku...

W związku z tym antyfaszyzmem stanowieniem był prof. B. przedmiotem ciągłych, plugawych ataków. Prasa faszyzowska, korporacje i inne tego pokroju elementy — prowadzili przeciw niemu stałą nagonkę. Wrogie demonstracje, a kocia muzyka, wybijaniem szymb w jego mieszkaniu były na porządku dziennym. Otrzymał codziennie listy z pogroźkami. A pamiętać trzeba, że był to okres, w którym faszyzm swobodnie hulal we Lwowie. Wszak właśnie w owym czasie prowadził przeciw Bartłowi nagonki — rzucili ci sami studenci bomby w pochod pierwszomajowy robotników, przełączający obok gmachu Politechniki. Faszyzowska policja nie potrafiła ująć żadnego ze sprawców — mimo, że opinia publiczna wskazywała wyraźnie, kto dopuścił się tego — tak bogatego w ofiary — zamachu. Tym większą zatem żalęła prof. B. iż mimo tego niesłychanego terronu nie dał się ani na krok sprowadzić z drogi, która kroczył przez całe życie. I takim właśnie pozostał ten robotniczy — wielki uczony i polityk do ostatniej chwili swego życia. Nieugięty i nie dający się niczym złamać.

Za czasów Zachodniej Ukrainy — w okresie od końca września 1939 do — 29. 6. 1941 — przebywał prof. B. we Lwowie. Ze strony Rządu Radzieckiego spotykał się na każdym kroku z pełnym uszanowaniem. Wykladał na Politechnice, a nadto kilkakrotnie wziął udział w zjazdach uczonych w Moskwie, skąd wrócił zachwycony tamtasyimi warunkami i możliwościami pracy dla uczonych.

Gdy dnia 30 czerwca 1941 r. Niemcy wkroczyli do Lwowa — znajdowało się nazwisko prof. Bartla na liście przekierowanych. Na pierwszym miejscu. Gestapo aresztowało go...

Od osobistej me. Znał 28-letniej studentki, o. Anny Maczuga, zamieszkałej w Częstochowie, udało się nam wydotać garść interesujących szczegółów odnośnie ostatniego okresu życia naszego wielkiego uczonego.

Oto co nam opowiada ohywatka M.: — Z początku lipca 1941 wywieziono z domu przez faszyzmu ukraińskich, polujących służbę w milicji hitlerowskiej. Zagoniono mnie oraz wiele innych kobiet i mężczyzn do gmachu gestapo przy ul. Łąckiego. Cała droga musielimy odbywać biegiem, przy czym okładano nas bezwzględnie pałkami. Na podwórku więzi-

nym kazano nam znów biegać, — bito nas w dalszym ciągu, ciskano w nas kamieniami, cegłami. Gdy ktoś padł — obcasami i pałkami zmuszano go do podniesienia się. Wiele ofiar nie podniosło się wcale. Pomordowanych musieli żywi rozbić do naga i składać w rogu podwórza. Ustawicznie sprawozdano — pieszko i na wozach ciężarowych dalsze ofiary. Przeważnie to sfer inteligencji polskiej i żydowskiej. Wszyscy byli już pobici i okrwawieni...

Następnie przydzielano nas do najrozmaitszych robót. Ja i kilkanaście innych otrzymaliśmy zlecenie wyszorowania podłóg i oczyszczenia klozetów. W czasie tej roboty znacano się nad nami nieludsko. Zarówno my młodzi, jak i 65-letnie osoby — musieliśmy w blyskawicznym tempie skończyć obłązanie sale, przy czym każda podłoga była po 5 razy z rzędu szorowana. Kopano nas i bito. Gdy jedna z pracujących, znajdująca się w daleko posuniętej ciąży — osłabła i zwolniła tempo pracy — gestapowiec Dalge, 21-letni berlińczyk, z zawodu kelner — kopnął ją z taką siłą w brzuch, że nieszczęśliwa zemdlła. Równocześnie dostała tak silnego krwotoku, że leżała w kałuży krwi — krew buchała z niej jak fontanna. Podobno paki jej brzuch. Każda ją wynieśli na podwórko, gdzie skonała. Zaś wyżej wspomniany Dalge chodził wśród nas dumny ze swego bohaterstwa w dalszym ciągu szukał ofiary. Do młodych dziewcząt zalecał się w najordynarniejszy sposób — rozumie się tak on jak i jego koledzy przemawiali do nas oraz więźniów tylko „per ty”. Tak bez jedzenia pracowaliśmy do wieczora. Następnie spisała na-

ze nazwiska i adresy, zatrzymano nasze dowody osobiste i mnie oraz kilkudziesięciu młodym mężczyznom i kobietom — nakazano pod groźbą śmierci — zgłaszać się codziennie do pracy.

Praca nasza miała na celu przygotowanie tego gmachu na przyjęcie tysięcy aresztantów, których dotychczas trzymano w podziemiach gestapo przy ul. Polczyńskiej. Natychmiast po przewidywanym uporządkowaniu więzienia zaczęto zwozić więźniów. Już w kilka godzin później całe więzienie — półtora 2-piętrowy gmach z przybudówkami, suterynami i mezzaninami — był tak silnie przepełniony, że aresztanci siedzieli obok siebie w całej na podłodze. Wiele cel nie miało w ogóle przy. Cele w piwnicy były bez okien — stała ciemnica.

W jednym z pierwszych transportów dostawiono prof. Bartla. Mieszkałam w pobliżu politechniki — znalazł go zatem dobrze z widzenia. Był on zresztą postacią, znaną ogólnie w mieście. Gdy go wyprowadzono z auta na podwórko — opierał się prof. B. na lasce. Utykał bardzo silnie. Mimo to poszukiwano go brutalnie, zapędzono na 1-sze piętro i tu wtłaczono do celki, dwa m. długiej, półtora m. szerokiej. Do tej kluczeki, w której wiecznie panował półmrok — miała pod sufitem małe okienko okratowane, okienko wychodzące na północ — wpakowano mu jeszcze jednego towarzysza. Urządzenie tej celki składało się tylko z matulickiej, polamanej, o wystających sprężynach kanapki, która szalenie wypielniała „pokój”. W tej celi przeżył prof. B. ostatnie tygodnie swego życia...

Komendantem więzienia był około 50-letni gestapowiec Ryszard Quill, brunatny,

opasył prusak. Był tak leniwy, że nawet własnoręcznie nie bił więźniów. Unikał starannie wszelkiego wykiłku. Czynność poddawania więźniów wykonywali jego podwładni — on zaś bacznie kontrolował, czy wszystko idzie po myśli jego szczegółowych instrukcji. Jeśli stwierdzał jakies wsterki — musiał dany wykonawca powtórzyć katowanie od święta. Jeszcze dziś — po latach — ilekroć sobie przypomnę te sceny wyrafinowanego mordowania bezbronnym ofiar — krew mi zastęga w żyłach. Napatrzyłam się zaś tego aż nadto. Mimo że pracowałam tam musiałam zupełnie bezpłatnie, byłam bita i poniewierana. Te H-czo bliższy na czole i pod okiem, to pamiętka z tego okresu mego życia. Moja praca polegała na pomocy przy kuchni. Myłam stopy misiek, obierałam kartofle, a nadto rozosiłam dwa razy dziennie pod stałą kontrolą niedostępnego mi na krok gestapowca — rano „kawę”, a w południe „supę”, leżnia lure, w której pływalo parę przegniłych kartofli. Poza tym należało do nas szorowanie schodów, sortowanie rzeczy po zamordowanych i pranie bielizny, przesiąkniętej krwią. Dokumenty aresztantów zamordowanych — palono. Pierwszą czynnością po sprrowadzeniu świętego aresztanta, było odebranie mu wszelkich kosztowności. Gdy stwierdzono, że coś przy rewalizacji zataił — karano go śmiercią za „sabotaż”. Widziałam sama całe skrzynie, pełne drogocennej biżuterii. Dzielił się tym gestapowcy, a tylko drobna część odsyłała do Bzezy. — Raz w miesiącu miała rodzina więźnia prawo podania „paczki”. Okradanie tych paczek uważał Quill za najważniejszą część swego urzędowania. Lepszu jedzenie ginęło w jego wiecznie nieopracowanym brzuchu. Inni bandyci także nie próbowali. Garderoba przysyłana w paczkach nigdy nie dochodziła do rąk więźniów. Częste były wypadki, że aresztant już dawno został zlikwidowany, a ciagle jeszcze przyjmowano dla niego paczki. O ile chodziło o samotniejszego więźnia — oświadczało rodzinie zmarłego, że aresztant proci, by mu przysłało to lub owo. Nie wystarczyło im, że obrabowali ofiarę za życia — nawet i po śmierci żerowali na niej te hieny hitlerowskie...

Dwa razy dziennie przynosiłam prof. Bartłowi jedzenie, a ilekroć mu coś podala — zawsze z miłym uśmiechem wypowiedział: „Dziękuję”. Czulał, że chciałby mi coś więcej powiedzieć, o coś może saptać lub coś przekazać — niestety gestapowiec nie spuszczał nas z oka. Mieliśmy zaś zapowiedziane, że gdyby ktoś z nas przy łapano został na porczumianiu się z aresztantem — kula w łeb. Nie wolno nam było okazać najmniejszego zainteresowania się losem więźnia...

Spacerów więźniowie nie mieli. Jedynie rano wyprowadzano ich z celi na kurytarz, gdzie mieliśmy się usępy i umywalki. Biogiel musiał także prof. B. wynosić swoje kubek. Wolnym bowiem kręciem nie wolno było się poruszać. Bez przerwy rozlegała się komenda: „Los! Los! Lauf! Lauf!” Prof. B. silnie utykał, opierający się na lasce — był przedmiotem drwin śpiaczych hitlerowakich. Oduościł się do niego ze szczerą gołną nienawiścią. Do wściekłości ich doprowadzało, że prof. B. mimo strasznych cierpień fizycznych, mimo tyłu szyszek i fatalnych warunków więziennych, podkopujących jego i bez tego ciężką chorobą nadwątłone zdrowie — ani na chwilę nie stracił panowania nad sobą. Patrzył z wyższością na swych katów. Nie szalał się ani na chwilę. Wobec współtowarzyszy był zawsze uprzejmy. Gdy mu któryś — ze względu na jego chorobę i porczy społeczną — chciał ustąpić nierównością przy umywalce — nigdy nie korzystał z tej przyrzeczności. Czekał cierpliwie na swa kolejka...

Poza tym naszym „spacernem” do umywalki — każde inne wyprawienie się z celi wrożyło niebezpieczeństwo. Bo sędzi on albo do „przelubania”, z którego wrażliwość nowymbyłymi szalami lub pociąmanymi szarami albo też w czasie nie wracał. Albo też wyprzedzał tłumnie z cel na podwórko lub kurytarz i tu urządzali gestapowcy „przesławienie”. Aresztanci, Aliałani na 2 grupy, musieli se sobą walczyć. Konaniem i palną podnoszono nieszczęśliwych do dalszej walki. Na porządku dziennym były wypadki śmiertelne. Pijano kwaszą szlud — stało bowiem chodząc kompletnie upiety — ryczała se śmiechu...

(Bartel ciągle se skłaniał...)

## Walki w rejonie Wiednia

### Dalsze sukcesy na terenie Czechosłowacji

Radzieckie Biuro Informacyjne podało do wiadomości dnia 5 kwietnia, że wojska II-go Białoruskiego Frontu zakończyły likwidację grupy przeciwnika w pobliżu zatoki Puckiej i zajęły przy tym szereg miejscowości.

W rejonie Wrocławia trwają walki celom znaczenia okrętowej grupy wojsk niemieckich.

Wojska IV-go Ukraińskiego Frontu dnia 5 kwietnia, wraz z wojskami czeskosłowackimi, zajęły miasto Rużenbark, ważny węzeł dróg i silny punkt oporu Niemców na rzece Wag w Czechosłowacji, a także zajęły miasto Zwiwie i ponad 40 innych miejscowości.

Wojska II-go Ukraińskiego Frontu, kontynuując natarcie, dnia 5 kwietnia zajęły miasto: Malacki, Bruk — ważna węzła kolejowa. Jednocześnie wojska radzieckie, wspólnie z wojskami rumuńskimi, zajęły miasto: Prawidza, Bauweu — silne punkty oporu Niemców w pasie Karpat, a także zajęły ponad 50 innych miejscowości. W walkach o miasto Bratysława wojska radzieckie wzięły do niewoli ponad 2500 żołnierzy

i oficerów niemieckich i zdobyły następująco trofea wojenne: 150 dział polowych, 65 mitracyz min, 251 karabinów maszynowych, 82 parowozy, 1,681 wagonów kolejowych, 71 składów z bronią, amunicją i żywnością.

Oddziały radzieckie tamia opór przeciwnika w rejonie miasta Wiednia. Ponadto zajęły przeszło 40 miejscowości na terytorium Jugosławii; zajęto jest m. in. miasto Dalniflutawa.

W walkach w ciągu dnia 4 kwietnia wojska radzieckie wzięły do niewoli ponad 6,500 żołnierzy i oficerów przeciwnika i zdobyły następująco trofea: 43 samoloty, 131 czołgów i wozów pancernych, 148 dział polowych, 440 karabinów maszynowych, 150 samochodów, 42 parowozy, 23 składów.

Na pozostałych odcinkach bez większych zmian.

W ciągu dnia 4 kwietnia uszkodzone i zniszczone 22 niemieckie czołgi.

W walkach powietrznych i ogniem artylerii przeciwniczej stracono 13 samolotów przeciwnika.

## Alianci dotarli w Holandii do Renu

### Niepowstrzymany marsz wojsk sprzymierzonych

LONDYN (Polpress). — Komunikat Sztabu Dowództwa Naczelnego III Ekspedycyjnych Sprzymierzonych z dnia 5 kwietnia brzmi:

Na terytorium Holandii, na północ od Nimwegen, wojska sprzymierzonych dotarli na szerokim froncie do brzegów dolnego biegu Renu. Na północ od kanału Stampe sprzymierzeni oczyszcili z resztek sił niemieckich miasto Mergelo — Jeszcze bardziej w kierunku północnym oddziały pancerny wojsk sprzymierzonych, nacierające z rejonu Neerhaara, osiągnęły w kilku punktach rzekę Ems.

Miasto Ossabrück zostało zajęte, się jeżozozie toczą się walki, zmierzające do całkowitego oczyszczenia go od Niemców.

W czasie walk o Münster wzięto do niewoli ponad 1,700 jeńców niemieckich. Na północnym krańcu kotła, utworzonego w Zagłębiu Ruhry, niektóre oddziały wojsk sprzymierzonych sforsowały kanał, prowadzący z Dortmund do Ems i osiągnęły punkt położony z 3 1/2 km od miejscowości

Luenen. Na wschód od kotła w Zagłębiu Ruhry formacje czołgowe wojsk sprzymierzonych osiągnęły miasto Grembath. Wojska sprzymierzonych dotarły do rzeki Wezery w pobliżu miejscowości Bad — Elnaagen. W czasie walk wzięto do niewoli ponad 4,000 jeńców niemieckich. Miasto Kassel zostało oczyszczone z przeciwnika. Formacje sprzymierzonych osiągnęły miasto Oederath, położone o 6 km w kierunku południowym od Mellisausen. Pochota aliancka sforsowała rzekę Fulde i dotarła do punktu, położonego o 32,5 km na północny zachód od Eisenach. Czołgówki pancerne sprzymierzonych oczyszcili z nieprzyjaciela miasto Sathia i wkroczyły do miejscowości Odrufat. W trakcie walk oczyszczonych zostało również z przeciwnika kilka mniejszych miast, położonych w kierunku południowo-zachodnim od miasta Steggen. Podczas walk o miasto Aschaffenburg wojska niemieckie straciły ponad 4,000 żołnierzy.

### Ostatnie godziny życia prof. Bartla

Zwyczaicznie raz w tygodniu przeprowadzano w więzieniu „czystkę”. Setki ofiar ledwo na auto ocieżarów i wywożono na miejsce stracenia. Ale tak łatwo nie przychodziła ta śmierć. Poprzedzają ją wyrafinowane katusze. Wyortowani do szpitali wyprowadzano z cel — na dwa lub trzy dni przed tym. Ustawiano ich na korytarzu — twarzą do ściany, a rekoma podłożonymi, opartymi o ścianę. Tak, zupełnie bez jedzenia stać musieli nieraz trzy dni z rzędu. Na wprost żywych sprowadzono ich wreszcie na podwórze, gdzie czekały ich przed załadowaniem na auto — dalsze meki. Tlum skazańców — bity palkami — musiał pod podwórzo biegać i skakać i... śpiewać. Tak długo aż każdy padał ze zmęczenia. Męki te sadawano celowo. Chodziło bowiem o to, by ze skazańców głodem i zmęceniem wypompać resztki sił. To dawano gestapowcom gwarancję, że ich ofiary w drodze do miejsca stracenia — nie będą miały sił targnąć się na straż czy też próbować ucieczki przez szeregoczenie z wozu. Bardzo często — nawet wśród strasznej zimy 1941 roku — wywożono skazańców bosych w samej tylko bieliznie...

Kiedy pewnego dnia — mam wrażenie, że było to w „dniu Petlury” w połowie sierpnia 1941 — rozmawiałam jak zwykle kawa zobaczyłam prof. Bartla stojącego na korytarzu, twarzą ku ścianie. Wyprowadzono go zapewne jeszcze w nocy z celi. Prof. B. potężna postać — trzymał obie ręce oparte o łaskę. Zbity niemieckie groziły mu, szturhali, rozkazywali, by przynajmniej jedną rękę podniósł — prof. B. nie reagował wcale. Ręki nie podniósł...

Prof. Bartl miał wyjątkowo „szczęście” — stał bawem na korytarzu tylko przez jeden dzień. Około godz. 6 wiecz. spędzono skazańców z korytarza na podwórze. Ze łzami w oczach patrzyłam, jak prof. Bartla brutalnie stracono ze schodów — by biegł jak inni. Na podwórzu czekał już tłum szpiczanych z reszty budynku — zmaltretowanych, koczarnych widm — ludzi. Wśród nich także setki kalek — garbatych, kulawych, ślepych, obłąkanych. Tych polapano w mieście jeszcze trzy dni temu. Wymęczono tak jak i innych — skąpaniem, bięciem, biciem i głodem. Nie wpuszczono ich nawet do cel. Tu na podwórzu musieli stać pod parąkami przez 3 dni...

Wreszcie na dany znak komendanta Quilla — musieli skazańcy biegiem dostać się na ocieżarów. Prof. Bartla wnieściono do auta przepełnionego licznymi obywatelami radzieckimi, Żydami, cyganami, cywilnymi i wojskowymi — których było dużo w więzieniu. Rozumie się, że ładowanie nie obeszło się bez uderzeń, przekleństw i wyzwisk ze strony herzenfolku oraz ich ukraińskich pomocników — którzy prześląciali się w okrucieństwach. Kiedy auto było już załadowane żywności — doręczali o prawcy jeszcze kilkadziesiąt pomordowanych w więzieniu — po czym wozy ruszyły w ostatnią podróż w kierunku rogatki Łyczakowskiej. Tam bowiem na „Piskowni” mordowano skazańców...

W jakimś czas potem czytałam na ulicy Klepsydrę, zwiadamiającą, że odbędzie się Msza św. za duszę ś. p. prof. Kazimierza Bartla.

Jak wspominałam, pracowałam w tym więzieniu przez około pół roku. W grudniu 1941 ostrzegła mnie jedna z towarzyszek pracy, że wygadał się przed nią po pijanemu któryś z gestapowców, że ona długo już tu nie „pocelnigie” bo na wszystkich mają w najbliższych dniach wykończyć. Uciekałam z pracy. Po kilku dniach dowiedziałam się, że kilkadziesiąt moich byłych towarzyszek pracy zostało zlikwidowanych. Niemcy nie chcieli mieć świadków swych zbrodni...

Ukrzywałam się czas jakiś w Warszawie, a następnie w Czestochowie, gdzie wreszcie dooczekaliśmy się szczęśliwej chwili wyzwolenia nas przez Armię Czerwoną.

J. Kowalski.

### 2 ostatnie chwile

W ostatniej chwili zakomunikowano nam, że wojska alianckie przekroczyły rzekę Lek po obu stronach miasta Arnheim. — Cofające się wojska niemieckie są bez przerwy bombardowane.

Sprzymierzenci znajdują się 35 km od Hanoweru. Droga do Hamburga i Brunswiku stała się swobodną. Zalogi Bielefeld, Dortmund i Osnabrück skapitulowały. Alianci znajdują się 50 km na zachód od Osnabrück. — W Zgłoszeniu Ruchu jest w toku likwidacja okręgowych oddziałów niemieckich.

Hamburg i Bremen są ewakuowane z wielkim pośpiechem. Miasto Mühlhausen zostało zajęte i oddziały gen. Pattona maszerują na Kythäuser.

### Depesza Eisenhowera

LONDYN. — General Eisenhower wysłał depeszę do prezydenta Roosevelta, w której stwierdza, że nie spodziewa się kapitulacji Rzeszy. Depeski Hitlera będzie stał na szcze niemieckiego walka będzie kontynuowana nawet w Danii czy Norwegii, jeśli Niemcy zostaną zajęte. Po prostu nie oczekiwaliśmy depeszy o wydanym proklamacji o końcu walki przez sprzymierzonych.

## Wypowiedzenie radziecko-japońskiego paktu neutralności

MOSKWA (Polpress). — Radzieckie Biuro Informacyjne donosi, że dnia 5 kwietnia o godz. 3-aj po południu Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego p. W. M. Molotow przyjął ambasadora japońskiego p. L. Sato i złożył mu w imieniu Rządu Radzieckiego następujące oświadczenie:

„Pakt neutralności pomiędzy ZSRR a Japonią został zawarty dnia 13 kwietnia 1941 roku, to jest przed napadem Rzeszy Niemieckiej na Związek Radziecki oraz przed wybuchem wojny między Japonią z jednej strony a Anglią i Stanami Zjednoczonymi A. P. z drugiej strony. Od tego czasu sytuacja polityczna zmieniła się radykalnie. Rzesza Niemiecka napadła na Związek Radziecki, a Japonia, jako sojusznik Rzeszy, pomagała jej ostatnio w prowadzeniu wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu. Poza tym Japonia prowadzi wojnę przeciwko Stanom Zjednoczonym A. P. i przeciwko Wielkiej Brytanii, które są sojusznikami Związku Radzieckiego. W tej sytuacji pakt neutralności pomiędzy Japonią a Związkiem Radzieckim utracił swój cel i przeludnienie tego paktu stało się niemożliwym. Z powyższych względów zgodnie z paragrafem 3-cim wspomnianego paktu, który przewidywał prawo wypowiedzenia na rok przed upływem 5-letniego trwania paktu, Rząd ZSRR oświadcza rządowi japońskiemu swe życzenie wypowiedzenia paktu z dnia 13 kwietnia 1941 roku.”

Ambasador japoński p. L. Sato oświadczył podówczas do władcom swego rządu oświadczenie Rządu Związku Radzieckiego.

## Z pobytu prez. Benesa w Moskwie

Przed odjazdem z Moskwy Prezydent Republiki Czechosłowackiej p. E. Benes złożył na dworcu przed mikrofonem następujące oświadczenie:

„Będąc w grudniu 1943 w Moskwie poślęgam się z wami wyrażać nadzieję, że nie jestem u was, po raz ostatni. Powiedziałem to — w przekonaniu, że dla nas przyszedł polityki, dla przyszedł Czechosłowacji ta droga nakreślona przez nasz układ jest jedyną słuszną drogą, która powinna kroczyć wszystkie narody słowiańskie, że ta droga jest gwarancją naszego wyzwolenia, gwarancją bezpieczeństwa naszych narodów w przyszłości. I tym razem moja podróż do Moskwy ma znaczenie symboliczne, ponieważ jest ona ostatnim etapem na drodze do Ojczyzny, wyzwolenia z niemieckiego jarzma przez walczącą Czerwoną Armię. Dziękuję wam wszystkim za całą pomoc, którą okazaliście nam i wierzę, że i w przyszłości pojedziemy z wami, naszym bratem, na spotkanie szczęśliwej przyszłości waszego i naszego narodu.”

### Komunikat o pomyśle Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Edwarda Benesa w Moskwie

Dnia 17 marca przybył do Moskwy Prezydent Republiki Czechosłowackiej dr. Edward Benes w towarzystwie członków rządu czechosłowackiego.

W rozmowach, które odbyły się w Moskwie między Prezydentem Republiki Czechosłowackiej dr. Edwardem Benesem, premierem p. J. Sramkiem i ministrem spraw zagranicznych p. J. Masarykiem z jednej strony, a Przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych ZSRR J. W. Stalimem oraz zastępcą Przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i Ludowym

„Dymisja rządu japońskiego TOKIO, (Tass). — Agencja Domei opublikowała następujący komunikat japońskiego Biura Informacyjnego: „Ze względu na powagę sytuacji rząd japoński postanowił podać się do dymisji, by w ten sposób ustąpić miejsca rządowi silniejszemu. Zgodnie z tym postanowieniem premier japoński Koiso doręczył cesarzowi zbiorową dymisję swojego gabinetu.”

Japonia przed upadkiem CZUNG-KING. — Gen Kironimani stworzył w Japonii nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Związek Wielkiej Japonii”, obejmujące elementy skrajnie militarystyczne i imperialistyczne. General wygłosił w ubiegłym tygodniu przemówienie programowe w parlamencie, oświadczając, że celem nowego ruchu politycznego jest usunięcie wszelkich przeszkód w dalszej walce o „Wielką Japonię”. Rozwój sytuacji politycznej w Japonii wskazuje na to, że kraj ten wstąpił na drogę zagłady. Przykład Niemiec, zdawało się przez pewien czas, podziada odstraszało na sferę międzynarodową w Japonii, która starała się zachowywać choćby pozory ustroju parlamentarnego. Rzeszywiście w połowie marca b. r. poseł japoński w Bernie starał się ustnie o nawiązanie kontaktu z mocarstwami alianckimi. Wystąpienie Kironimani świadczy jednakże o tym, że nacjonalistyczna i faszystowska oparowali tak dalece życie polityczne cesarstwa, że jakakolwiek zasadnicza zmiana nie wydaje się możliwa i Japonia podzieli los swego hitlerowskiego sojusznika.

Komisarzem Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Molotowem — z drugiej, poddano rozpatrzeniu zagadnienia dalszego rozwoju przyjaznych stosunków między Czechosłowacją a Związkiem Radzieckim, których podstawa jest układ o przyjaźni, wzajemnej pomocy i powojennej współpracy, podpisany 12 grudnia 1943 roku między ZSRR a Czechosłowacją. W rozmowach brali udział: ambasador Czechosłowacji w ZSRR p. Zd. Firlinger, zastępca Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR A. J. Wyszyński oraz ambasador radziecki w Czechosłowacji W. A. Zorn.

Rozpatrzone również zagadnienia, związane z wyzwoleniem terytorium Czechosłowacji od niemieckich najazdów i ustanowieniem na tych terenach władz rządu czechosłowackiego, z okazaniem Czechosłowacji pomocy przez Związek Radziecki w dziele wzmożenia i powiększenia armii czechosłowackiej jak również udzielenia pomocy ludności Czechosłowacji wyzwolonej przez Czerwoną Armię.

Rozmowy toczyły się w atmosferze serdeczności i przyjaźni.

Dnia 31 marca dr E. Benes i towarzyszący mu osoby wyjechały do Czechosłowacji.

### Prezydent Benes do Marsz. Stalina

MOSKWA. — Prezydent Republiki Czechosłowackiej Edward Benes przesłał na ręce Marszałka Związku Radzieckiego Józefa Stalina depeszę, w której w serdecznych słowach wyraził wdzięczność za gorące przyjęcie, z jakim spotkał się na górniczej ziemi radzieckiej. Jednocześnie Prezydent Edward Benes i minister Spraw Zagranicznych Jan Masaryk przesłali depeszę z podziękowaniem Komisarzowi Ludowemu Spraw Zagranicznych ZSRR W. Molotowowi.

## Święto armii francuskiej

PARYŻ, (Tass). — Agencja France Presse donosi, że w dniach 1 i 2 kwietnia odbyły się w Paryżu wielkie uroczystości na cześć odrodzonej armii francuskiej.

Przez całą noc na 2 kwietnia w Pałacu Inwalidów pełnił straż żołnierze 151 pułku piechoty, mając pod swoją opieką 150 chorągwi i sztandarów, które w drugi dzień świąt wielkanocnych wręczył gen. de Gaulle odrodzonym oddziałom armii francuskiej obok 180 innych chorągwi, należących do wojsk rozwiązanych. Z rana pociąty, niogące chorągwie, skierowały się na Plac Zgody, gdzie ustawiły się w pobliżu trybunu gen. de Gaulle'a. Po odegraniu Marsylianki gen de Gaulle wygłosił do zgromadzonej przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Uroczystość dzisiejsza poświęcona jest ładowym, morskim i lotniczym siłom zbrojnym odrodzonej Francji, które stworzyliśmy po wielu gorzkich doświadczeniach i wciąż jeszcze znajdując się w walce z wrogiem. W okresie zbliżającego się zwycięstwa, armia francuska ramie przy ramieniu z armiami wspaniałymi naszych sprzymierzonych, zada jeszcze potężny cios, w celu ostatecznego rozbięcia w Europie i w Azji wrogów ojczyzny i wolności oraz w tym celu, żeby wywalczyć sprawiedliwy i długotrwały pokój.”

General de Gaulle wręczył chorągiew pod chorągwi gubernatorowi Paryża gen. K.

niгови, który z kolei wręczył je dowódcy poszczególnej pułków, po czym gen. Kéning w towarzystwie członków sztabu generalnego odebrał defiladę.

### Berchtesgaden strefa zamknięta

MOSKWA (Polpress). — TASS podał, że zarządzenie dowódcy SS i policji w Mochnach ustanawia strefę zamkniętą, obejmującą miasto Salzburg i słodzież Himmlera, Berchtesgaden. Strefa ta jest otoczona górami Salzburg, Kalkalpen, Todsgebirge, Höllegebirge, Anaruck, rzeką Ais, jezioro Obiemsee. Nikt nie może wjeżdżać i wyjeżdżać z tego obszaru bez specjalnego pozwolenia Himmlera.

W Salzburgu znajdują się obecnie wszystkie najważniejsze placówki służbowe partii i części ministerstw. Frace fortyfikacyjno-wojenne Berchtesgaden są na ukończeniu.

### Partyzantka austriacka działa

MOSKWA. — Patriot austriacki napisał Dowódcy Radzieckiego przesyłając do walki partyzanckiej w wielkim stylu przeciwko hitlerowskiemu ciemnocielu. Walka ta jest prowadzona pod kierownictwem członków specjalnej brygady wywołanej, którzy zrzucają się na teren Austrii przez samoloty.

W okolicy Semeringu nastąpiło połączenie pierwszych grup partyzanckich z Armią Czerwoną.

### Dalsze sukcesy sprzymierzonych

LONDYN. — Dalsze komunikaty Sztabu Dowódczwa Wojsk Sprzymierzonych donoszą, że poza tym o postępach, poczynionych przez wojska alianckie w rejonie miasta Wirsberg, Ochsenfurtu i Heilbrona. — W czasie walk, prowadzonych w ciągu dnia 3 kwietnia, wojska sprzymierzone wzięły do niewoli 28.817 niemieckich żołnierzy i oficerów.

### Arrestowanie faszystów rumuńskich

BUKARESZT, (Tass). — Gazeta „Skynthemia” donosi o aresztowaniu 88 byłych wyższych urzędników policji rumuńskiej i agencji (tajna policja), aktywnych członków „Żelaznej Gwardii” i procliterowców.

### Przegląd prasy

Polskę trzeba budować od nowa i od podstaw. Wszystko co tamuje lub przeszkadza w naszym rozwoju musi być zniszczone i usunięte. Pomoc za w tej pracy muszą wszyscy, bo tylko wtedy będzie gwarantowany wynik. A czynić to trzeba w imię lepszej przyszłości naszej i naszych dzieci. Temat ten porusza „Dziennik Zachodni”.

„Mówimy wiele o odbudowie zdevastowanego kraju, o stworzeniu wielkiej i silnej Polski. Ale Polska to nie tylko piękne miasta, dobre drogi, oblane pola, regulowane rzeki, fabryki i kopalnie. Polska to także, i przede wszystkim, ludzie, ich charakter, ich umysły i etyka. I właśnie od tego, jacy są ci ludzie zależy będzie wygląd Polski i jej przyszłość. Dlatego też pamiętając musimy także o olbrzymim spustoszeniu moralnym, jakie spowodowała z obra piecioletnia wojna. Jest rzeczą godnie anan, że w okresie wojennym i powojennym następuje powne, mniejsze lub większe rozprzieszenie moralne. Wojna nie tylko niszczyła miasto ludzkie, osady i warstwy pracy, ale także burzy zasady moralne, wywołując na wiekach najniższe instynkty ludzkie, które w normalnych czasach drzemają głąbi w ukryciu.”

Czas wreszcie zrozumieć, że obowiązki nasze za okupacji i dziś są zasadniczo różne, bo:

„W czasie okupacji żyło się w dużej mierze oszustwie i przekupstwie. Niezależnie było to konieczne, aby w ogóle utrzymać się przy życiu, nieraz poogalano możliwość łatwego zdobycia zarobku. Zaw sze zaś było niejako usłowne tym, że oszukuje się wroga i to wroga naiwniejszego, wykorzystując wszędzie panującą nieświadomość białogoni: owa przywodziła już dalsi „deutsche Wirtschaft”. Ilek to wspaniało z najróżniejszymi towarom od benzynu zaczynając, a na czekoladzie skończąc „gubito” sie bez śladu na jakichś tajemniczych ślepiach toach „Gubernatorstwa” w drodze na front — o tyle mniej dostali ich żołnierze niemieccy.”

A teraz...

„Nagle znaleźliśmy się w niepodległej Polsce. Człowiek tutaj jest przyzwyczajony do złego niż do dobrego. Długo trzeba jednak umyć się dokładnie rzyżowa szatka i przedwojennym mydłem, z wszystkich brudów nieudoli, choćby to było nawet bardzo trudne. Latwież zaś na pewno nie jest. Zbliżająca jestli także o młodzie i te najmłodszą, która przynajmniej jedna do handelowania musi teraz przystąpić także na ławie szkolnej — i te starszą „stara” młodzież, która zdemoralizowana latwym zarobkiem, plynącym z poskowania, machinacji czarno-śledziowych i tapnotniczo nie zawsze szukał zabrał się do prawdziwej pracy wypracowanej stosownie do jej wartości i lechobości. Oczyszczenie nie tylko młodzie i nie cała młodzież wchodzi tu w rachubę, ale także i pokolenia całej pokolenia dojrzałego. Pierwszym i nie ostatnim nastawie popis stego wojennego wychowania pokazały one różne „rekiny” i „szabrowniki” w pierwszych dniach wolności. Nie krąży się, nialpade wszystkim, napelnik kabazy z cynizmem nie liczącym się z s kim i z nieczym — to była dewiza tych ludzi, a wielu z nich z tej dewizy jeszcze i w następnym dniu nie czynnymowo. Teptenie tych szkodliwych wszędzie i na urzędach i nie na urzędach — jest kwestia niemierniej wani. Tylko ludzie o czystych rekach mogą budować Polskę. Jeżeli ta Polska ma być rzeczywistie wielką Polską, Odbudowa moralna to zadanie niełatwe, jeżeli nie wspaniałe, nie odwołania w kabeł innej dewizy. Władze administracyjne i wydatki by bezprzeznaczania miały tu szerokie pole działania. Muszą wywrzucić nadwyżkę wszelkiego rodzaju i przenieść oświecenia „czystkę”, znaczące od... nie bnie samych. I dobrze... nie „czystki” właśnie od takiego porzucenia już się wzięła, jak o tym kurdaczem wiadomości o ukrantia tych czy innych urzędników, jak o tym wstąpieniu/choćby niejedną procesa katechety nadużywających swą władzy młotowców.

# Kronika miasta i powiatu

## Kronika sportowa

**Kwiecień**  
**6**  
**Plątek**

Dziś: Wilhelm  
Jutro: Epifaniasza

**Zaciemniamy**  
**od zmroku do świtu**

### Posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej

Podaje się do wiadomości, że posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w Częstochowie odbędzie się dnia 11 kwietnia 1945 godz. 10-ej w lokalu Rady.

Wszyscy członkowie, którzy wchodzi w skład Pow. Rady Narodowej, obowiązani są do wzięcia udziału w tym posiedzeniu.

- Porządek dzienny:
1. Zagajenie
  2. Zatwierdzenie uchwał Prezydium Rady Narodowej z dn. 24.3.1945 r.
  3. Sprawa włączenia gromady Osiny do gm. Kamienicy Polskiej.
  4. Nadanie Kamienicy Polskiej praw miasta.
  5. Sprawa pobierania opłat przez młyny
  6. Świadczenia rzeczowe — podania gmin
  7. Przyjęcie do wiadomości uchwał Gminnych Rad Narodowych
  8. Organizacja Gminnych Rad Narodowych
  9. Ślubowanie
  10. Wolne wnioski.

### Męczennicy za Polskę

W plątek, dnia 6 b. m. o godz. 2 po poł. z kółka św. Zygmunta nastąpi wyprowadzenie na cmentarz — dziesięciu Męczenników za Polskę, straconych przez oprawców hitlerowskich przy ul. św. Barbary.

Wśród straconych znajdują się:  
Członek P. P. S. z 1905 r. i wicelider polityczny tow. Teofil Sapota.

Członkowie P.P.S. i Org. Mł. T.U.R. tow. Opic Zbigniew i Kąkol Stanisław.

Miejski Komitet P.P.S. i Org. Mł. T.U.R. wzywa członków i sympatyków do licznego udziału w tej żałobnej manifestacji.

### Rejestracja inwalidów

Z dniem 8 kwietnia 1945 r. Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. na miasto i powiat Częstochowa otwiera swoje biuro przy ulicy N. M. Panny Nr. 42 i przysięga do rejestracji członków i rodzin po poległych i zaginionych a mianowicie:

1. Inwalidów b. armii rosyjskiej z wojny 1914 roku.
  2. Inwalidów b. armii rosyjskiej, niemieckiej i austro-węgierskiej od 1914—1918
  3. Inwalidów wojennych W. P. 1918—1920 r.
  4. Inwalidów wojennych W. P.
  5. Inwalidów wojennych z wojny polsko-niemieckiej od 1939—1940 r.
  6. Inwalidów wojennych z obecnej wojny.
  7. Inwalidów wojennych z oddziałów partyzanckich, którzy nabawili się choroby lub kalectwa w walkach podziemnych z okupantem niemieckim.
  8. Oraz wszystkich pozostałych po zmarłych w walkach z wojny 1914—1918—1920—1939 r. i 1940 r. i obecnej wojny oraz pozostałych po inwalidach wymienionych w punktach 1—7.
- W zrozumieniu art. 3 Ustawy z dn. 17.3.1932 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 5 poz. 32 za pozostałych uważa się wdowy, sieroty do lat 18, rodziców, zdy poległy był jedynym żywicielem.
- Wszelkich informacjami związanych ze sprawami inwalidzkimi itp. udziela Związek Inwalidów Wol. R. P. w Częstochowie.

### Z życia kulturalnego

#### „Dar Poranka”

Częstochowe zelektryzowała wieść, że przyjdzie na trzy dni znakomita artystka Karolina Lubieńska. I przyjechała i zagrała. Gra jej po tułotnieniu pocie była prawdziwą wspaniałą uczta duchowa dla częstochowian. Lubieńska wykazała tak wielką skalę uczucia, taką gamę stopniowania, tyle finezji artystycznej, że stawia ją to bezwzględnie w rzędzie czołowych artystów polskich. Gra swoją, można śmiało powiedzieć, od początku do końca otwierała serca widzów i budziła tam uczucia niecodzienne, dobre i szlachetne. Chociaż sztuka jest komedia, widzę więcej wrażeń z niej poważnych refleksji, które dużej u niego pozostają, niż z momentów wesółych, które też nie było tam brak Lubieńska w roli Wiednie, samotnej, lecz ucieżki aperturki — dała tyle artystycznych wzruszeń, że dosłownie rzedzała sala. Moment, w którym hrabia traktujący skromną aperturkę, jak normalnie przygodnie postrona dziewczynki, caluje ją zniechęca, wywala z Lubieńskiej całą wielkość artysty. Jej oburzenie było tak szczerze, że cała widownia była nie porównana była Lubieńskiej w akcie II u siebie w paniąmskim pokoiku z natrętnym hrabią. Jej przestrach z uduch choroby hrabiego był wprost bolesny, przejście ze strachu do gniewu wspaniałe. Na twarzy artystki malowała się bezboleśnie niewzruszona, drugi raz nieśmiałość, potem znów rozdźwięk i gniew.

Prosząc hrabiego o wyjście z pokoju test tak czarująca, jak bezpodstępna, że cała sala wzdrygnęła się jak bestia najgłupsza sprawdzającą samą dobrą sztukę. Sztuka aperturki w wyko-

naniu Lubieńskiej wyszła bez żadnych uchybień. Partner artystki Sejbor był bardzo dobry. Postać hrabiego odtworzył bez zarzutu. W chwili, gdy za oknami ozwała się gitara wdowca, był wprost imponujący.

Para ta wydobyła ze sztuki, która nie jest dziś aktualna i która nie ma pretensji do wielkości, tak wiele artysty, dochodząc w pewnej chwili do szczytu dramatycznego napięcia, że można jej konserwatywny nawet po części darować.

Druga para Ordynka i J. Ostyga odtworzyli zupełnie dobrze klasyczne i typowe postacie małomieścickiej inteligencji z całym jej przyzwoiciem, wnosząc bardzo wiele humoru.

A teraz ułkon naszej publiczności. Bodać po raz pierwszy zachowała się ona wzorowo, z napięciem obserwując po mistrzowsku rozwijaną akcję. Śmiało można powiedzieć, że sala była przez wysoką klasę gry zrymana krótko, co znaczy, że artyści i publiczność zrozumieli się.

### Uwaga, kandydaci do Wolnej Akad. Sztuk Pięknych

Zw. Zaw. Pol. Art. Plast. w Częstochowie podaje do wiadomości zainteresowanych, że zapisy do Wolnej Ak. Sztuk Pięknych rozpoczynają się z dniem dzisiejszym i trwać będą do 15.IV 45 r.

Warunki przyjęcia: ukończenie 16-tu lat życia i ukończenie szkoły powszechnej. O przyjęciu do Szkoły zdecydować egzamin wstępny i nadesłane prace. Termin egzaminów zostanie osobno podany w prasie.

Blizsze szczegóły na Wystawie Zw. 10—17 w sali Rady Zw. Zaw. III Aleja 43 i p.

### Recital fortepianowy prof. Łukasiewicza

W niedzielę o godz. 11.30 w sali Teatru Miejskiego odbędzie się recital fortepianowy prof. Franc. Łukasiewicza.

W programie Szoepa, Szymanowski, Skriabin, Rachmaninow, Paganini, Liszt.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10.

### Uwaga, Plastycy!

Zw. Zaw. Pol. Art. Plast. w Częstochowie zawiadamia członków, aby do 20.IV składali projekty na afisze pierwszomajowe.

## Z otwarcia Wystawy Zw. Zaw. Pol. Art. Plast. w Częstochowie

W dniu 2 kwietnia o godz. 11 nastąpiło uroczyste otwarcie Wystawy Zw. Zaw. Pol. Art. Plast. w Częstochowie. Jest to pierwsza na większą skalę zakrojona impreza artystyczna na terenie miasta w Odrodzonej Ojczyźnie, za którą Zw. Zaw. Pol. Art. Plast. należy się pełne uznanie. Gospodarz Wystawy ob. Wozniakowski zwracając się do przedstawicieli władz i zaproszonych gości krótko scharakteryzował cele i zadania Wystawy prosząc ob. Karola Zajda, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej o przecięcie wstęgi. Ob. Zajda w pięknych przemówieniu podkreślił doniosłość sztuki w życiu narodu. Między innymi powiedział, że sztuka przestaje już być przywilejem jednostek zarówno jako własność, jak i dziedziną pracy. W nowej, demokratycznej Polsce będzie ona własnością Narodu. Przeciwnie symbolicznej wstęgi otworzył Wystawę.

Przedstawiciele władz, zaproszeni goście i publiczność wkroczyła na salę wypełniając ją po brzegi. Tętno ob. Katedyńskiego Zdz. członek Zarządu Zw. Zaw. Pol. Art. Pl. w Częstochowie wygłosił odczyt p. t. „Co to jest sztuka i co to jest dzieło sztuki”, po czym publiczność rozpoczęła zwiedzanie wystawy. Frekwencja była nadzwyczajna!

Pod tym względem przewyższyła ona wszystkie podobne imprezy sprzed wojny. Wyrażnie daje się odczuć głód w tej dziedzinie sztuki. Nastroj panował uroczysty i serdeczny. Publiczność bardzo różnorodna. Młodzież, robotnicy, inteligencja — wszyscy żywo interesują się wystawą. Zwiedzający niejednokrotnie byli wprost wzruszeni, że po tylu latach ucisku i niewoli mogą znowu rozkoszować się dziełami polskich artystów. Dawali się słyszeć ożywione dyskusje na temat kierunków i technik malarstwa. Na ogół wszyscy zwiedzający byli ułeci wysokim poziomem oraz różnorodnością indywidualności i temperamentów artystów. Stwierdzono, że wystawa nie ustępuje poziomem analogicznym wystawom w Ipsie Warszawskim, jak i w Pałacu Sztuki czy w Plastyce w Krakowie. Głośno wyrażono radość, że Częstochowa tak przebojowo zaczyna zdobywać kulturalne oblicze.

### Z kraju

#### Mityng w Jędrzejowie

z okazji epokowego zwycięstwa i powrotu Gdańska do Macierzy

Już tego samego dnia, w którym zwycięskie wojska wraz z Czerwoną Armią wkroczyły do Gdańska, Jędrzejów przygotował się do uroczystego mitingu celem uczczenia tego epokowego zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem polskości, panującym nad ujściem Wisły.

W sobotę 11 III, po południu społeczeństwo tujejsze wylęgo na rynek, gdzie dwa dni temu usypano mogiłę żołniercom Czerwonej Armii, którzy padli przy wkraczaniu armii oswoobodźnika do Jędrzejowa. Nad głowami zebranych powiewał dumnie sztandar polski na znak dumy i radości, jaka w tym dniu rozpięła serce każdego Polaka.

Po zagajeniu uroczystości przez Starostę ob. Felisa, przemawiał Komendant miasta mr. Kowalew. Burzliwe oklaski przerywały jego przemówienie nacechowane żołnierską dumą i odniesionego zwycięstwa i gorącym acuciem radości, że Polskie Wojsko współdziała z Armią Radziecką w tym dziele, wywalca Polskę okno na świat, należne jej prawem historii, a wywalczona ofiarą krwi grup polskich żołnierzy, którzy pierwsi wkroczyli do oswoobodzonego miasta.

Major Kowalew nawoływał do dalszych wysiłków celem uzyskania ostatecznego, pełnego zwycięstwa nad wrogiem, by bliska już chwila triumfu prawdy nad podłością znalazła swój odzwierciedlenie w sercu i pragnieniu każdego Polaka.

Ob. mł. Wachniński nawoływał do wypełnienia obowiązków i powinności ciążących na obywatelach. Oddanie kontyngentów i wyżywienie wojska w zwołaniu żołnierskim trudzie wyrabującego nasze granice to dla każdego z nas sakazy chwili.

Burmistrz ob. Konczewski omówił znaczenie przeżywanego obecnie historycznego momentu, narzucając odwołując się uroczystości świę-

### Repertuar kin

Kino „Wolność” — film produkcji francuskiej „Variété” (napisy polskie) oraz polskie tygodniki dźwiękowe.

Kino „Polonia” — film produkcji francuskiej „Variété” (napisy polskie) oraz polskie tygodniki dźwiękowe.

Kino „Bałtyk” — film produkcji polskiej „U kresu drogi”.

### Repertuar Teatru

W sobotę, o godz. 16 komedia muzyczna „Pan naczelnik to ja”.

W niedzielę, o godz. 14 i o godz. 17 — „Pan naczelnik to ja”.

### Z życia politycznego

#### Zywa Gazetka

Kom. Miejski P.P.S. zawiadamia, że w sobotę, dnia 7 b. m. o godz. 4.30 po poł. w lokalu P.P.S. ul. Kopernika Nr. 6, odbędzie się Zywa Gazetka dla członków Polskiej Partii Socjalistycznej i Org. Mł. T.U.R.

### Z życia Związków Zawodowych

#### Zebranie Drukarzy

W niedzielę, dnia 8 kwietnia b. r. o godzinie 2 popoł. w lokalu Rady Zw. Zaw. (II Aleja 43, I p.) odbędzie się plenarne zebranie miesięczne członków Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. na którym poza sprawami organizacyjnymi złożone zostanie sprawozdanie z działalności Zarządu, jak również omówiona będzie kwestia Spółdzielni.

#### Zebranie członków Spółdzielni Inżynierjno-Budowlanej

Rada Związków Zawodowych zawiadamia wszystkich członków Spółdzielni Inżynierjno-Budowlanej, że Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 8 kwietnia w I terminie o godz. 10.30 i w II terminie o godz. 11 w sali Rady Związków Zawodowych, Aleja 43.

„Co to jest dzieło sztuki”, po czym publiczność rozpoczęła zwiedzanie wystawy. Frekwencja była nadzwyczajna!

Pod tym względem przewyższyła ona wszystkie podobne imprezy sprzed wojny. Wyrażnie daje się odczuć głód w tej dziedzinie sztuki. Nastroj panował uroczysty i serdeczny. Publiczność bardzo różnorodna. Młodzież, robotnicy, inteligencja — wszyscy żywo interesują się wystawą. Zwiedzający niejednokrotnie byli wprost wzruszeni, że po tylu latach ucisku i niewoli mogą znowu rozkoszować się dziełami polskich artystów. Dawali się słyszeć ożywione dyskusje na temat kierunków i technik malarstwa. Na ogół wszyscy zwiedzający byli ułeci wysokim poziomem oraz różnorodnością indywidualności i temperamentów artystów. Stwierdzono, że wystawa nie ustępuje poziomem analogicznym wystawom w Ipsie Warszawskim, jak i w Pałacu Sztuki czy w Plastyce w Krakowie. Głośno wyrażono radość, że Częstochowa tak przebojowo zaczyna zdobywać kulturalne oblicze.

### Walne Zebranie Częstochowskiego Klubu Sportowego

W niedzielę, dnia 8 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w pierwszym terminie, a godz. 10.30 w drugim terminie, odbędzie się Walne Zebranie Częstochowskiego Klubu Sportowego w lokalu Rady Związków Zawodowych ul. Najświętszej Maryi Panny Nr. 48 i piętro (na lewo). Komitet Organizacyjny Klubu zaprasza na zebranie to: członków, sympatyków i graczy dotychczas nie zgłoszonych w żadnych klubach. Porządek dzienny przewiduje między innymi i wybór zarządu klubu.

### Kolarstwo polskie podczas okupacji

Warszawa, (Polpress). Kolarstwo polskie, podobnie jak i inne gałęzie sportu, poniosło podczas okupacji bolesne straty. Stankiewicz — który w biegu czwórek na olimpiadzie w Amsterdamie zdobył drugie miejsce — został rozstrzelany na Pawiaku. Podobny los spotkał szosowca — Bartodziejskiego. Mistrz Polski na szosie — Zieliński — był rozstrzelany na Okęciu. Oksiutycza — mistrz Polski w wyścigach za motorami, wywieziono do Rzeszy, tak samo w Niemczech przebywa przynusowo Moczulski — mistrz Polski długodystansowiec. Popularny szosowiec Wasilewski przebywał 18 miesięcy w Oświęcimiu, skąd zdołał się uratować. Wreszcie w 1944 r. został zabity znany sprinter — Majewski.

### Straty sportu łódzkiego

Łódź, (Polpress). Łódzki sport poniósł podczas wojny duże straty. Miasto to było przez wojnę jednym z większych ośrodków pięściarstwa, z tej też dziedziny wychowania fizycznego rekrutowe się najwięcej ofiar. Tak więc kilkakrotny mistrz Łodzi — Graczyk oraz reprezentant tego miasta — Popielaty, zginęli w Dachau. Mistrz Polski — Banasiak wywieziono do Niemiec. Człowy bokser Taborak był więziony przez dwa lata zanim zdołał się uratować. Podczas działań wojennych w 1939 roku zginęli zawodnicy Mikolajczyk i Dolata. a olimpijczyk Pisarski dostał się do niewoli. Ten ostatni powrócił przed kilku dniami do Łodzi, zwolniony z niewoli przez Czerwoną Armię. Klimczak — mistrz okręgowy, znajdując się w Oranienburgu, a reprezentant Łodzi Czesławski zmarł w Oświęcimiu.

Przez Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego — Kordasz, był wywieziony do Oświęcimia, a Konopka — prezes Łódzkiego Klubu Sportowego znajduje się w Dachau. Znany sędzia piłkarski Wardeszkiewicz zginął w Oświęcimiu.

Niemcy rozkradli we wszystkich związkach i klubach sportowych cały sprzęt. Tak np. w Robotniczym Klubie i K. P. zabrano 50 par rękawic bokserskich i ring. Mimo to pięściarstwo klubu, pod przewodnictwem 6-okrotnego mistrza Polski Konarzewskiego, zamierza wkrótce wznowić prace. (R.)

### Krótkie opowiadania o bohaterach

Jeden z naszych pododdziałów walczył z przeważającymi siłami niemieckimi. Oddalony od kolegów radzista Gosk Tadeusz sygnalizował do wództwa, że potrzebna jest pomoc. Na Goska napadli Niemcy. Sam jeden przeciwko wielu. Gosk nie ułakł się i nie ustąpił. Ostrzeliwując się z automatu w dalszym ciągu nadal walczył S. O. S. gdyż wiedział, że zagrożony jest posterunek, ponieważ jego oddziałowi i że towarzysze broni są w niebezpieczeństwie. Sygnaly Goska dotarły do celu: pomoc nadeszła w porę. Mężczyźni nieugięli w ostatniej chwili przeważającemu przeciwnikowi. Zginął od wrażeń kuli, do końca trwał na swym posterunku. Niemcy zostali odparci, a śmierć bohatera, radzisty Tadeusza Goska została pomszczona.

Plut. Bociek i kapral Debiński posuwali się po szosie z działkiem 45 mm. Niemcy zauważyli ich i otworzyli ogień z CKM-ów. Działko zostało przewrócone. Żołnierze nie dali za wygraną. Odwrócił działko do pozycji wyladowej i skierowali je luźną w stronę Niemców. Dwoma celnymi strzałami unieszkodliwili nieprzyjacielski CKM. Kiedy odzywali się z 2 inne CKM-y niemieckie, radziste pomocy oczyścił sobie drogę i ruszył dalej. Po chwili zauważył znów tabory niemieckie w oddali. Nieustraszeni żołnierze skierowali luźną swoje działka i po krótkiej strzelaninie rozbił je zupełnie.

St. Strzelec Krzyżak został napadnięty przez 8-miu Niemców. Nie tracąc zimnej krwi Krzyżak signał po granaty i obrucił nimi nieprzyjaciela. Napastnicy rozproszyli się natychmiast, ale na odległość strzalił przybyszo jeszcze kilkunastu Niemców. Ostrzeliwując się Krzyżak cofał się z otwartego pola do lasu. Dotarł tam, kładąc po drodze trupem kilku Niemców. W lesie znajdowało się 7-miu naszych rwałowców. Krzyżak objął nad nimi komendę. Rozpoznała się walka z Niemcami. W boju z przeważającymi liczebnie nieprzyjaciółem 7-miu żołnierze zabił 10-ciu i wrzeli do niewoli 7-miu hitlerowców. Krzyżakowi w czasie boju zabrakło naboju. Zaczął wtedy kopać karabinem nie po głowach Niemców. Niedołbki oddziału niemieckiego uciekli w popłochu. St. Strzelec Krzyżak został nagrodzony medalem „Zasłużony na polu chwały”. (Polpress.)

### Jedeli czejaw sie Polakiem ZŁOZ OFIAR NA ODBUDOWE ZABRANIAJ!

